GONIEC KRAKOWSKI — 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Czwartek 17 lipca 1919. Nr. 190.

Tarnopol zdobyty, linia Seretu przełamana.

Lwów. (PAT). „Gazeta lwowska" w nadzwyczajnym dodatku ogłasza, **że wojska nasze zdobyły wczoraj nad ranem Tarnopol. Na stacyi kolejowej znaleziono bardzo dużo cennego materyału.** Tarnopol został zdobyty **o godz. 4 rano. Oddziały nasze stojące na wschód od Jeziernej przełamały po walce linię Seretu i szturmem zdobyły Tarnopol. Ukraińcy cofnęli się na wschód. Równocześnie wojska nasze, stojące na południe od Tarnopola rozpoczęły akcyę ofenzywną.**

Chłopi polscy wśród jeńców ukraińskich

Lwów. (x) Przez miasto przeciągają **świeże transporty jeńców.** Zwraca uwagę, **że wśród nich jest mnóstwo Polaków, pobranych przymusowo do wojska przez Ukraińców.** Opowiadają oni, że **chłopi polscy, zmuszani przez Ukraińców do walki na froncie uciekają w przebraniu z szeregów.**

Aresztowanie mordercy ks. Czarnika.

Lwów. (x) **W ręce polskie wpadł chorąży ukraiński Hetko Michajłow, morderca księdza Czarnika, proboszcza z Pustomyt.** Zamordowanie ks. Czarnika odbiło się w swoim czasie głośnem echem. Jak wiadomo Ukraińcy zaprowadzili **ks. Czarnika na cmentarz i tam Michajłow zastrzelił go. Michajłowa odstawiono do Lwowa, gdzie odbędzie się przeciw niemu rozprawa.** Gdy nastąpi stwierdzenie zbrodni, to nie ulega wątpliwości, że **Michajłow będzie stracony.** Przesłuchany obecnie, tłómaczył się rozkazem władz.

Ucieczka prowodyrów ukraińskich do Węgier.

Lwów. (x) Dzienniki donoszą, że wobec beznadziejności sytuacyi wojsk ukraińskich, **członkowie rządu republiki zachodnio-ukraińskiej pouciekali ze swymi porobionymi w czasie zawieruchy majątkami do Węgier bolszewickich i do Rumunii.** Tak np. dr. Bubela na 2 tygodnie przed uwolnieniem Stanisławowa uciekł na Węgry. Rumuni zgotowali uciekającym niespodziankę, bo **pozwolili im przewieźć tylko 1000 grzywien przez granicę, a resztę gotówki jakoteż broń skonfiskowali.**

Trocki stwierdza, że ukraińcy galicyjscy są w przymierzu z bolszewikami.

Helsingfors (tel. wł.). **Rozłam wśród przywódców bolszewickich** coraz bardziej się uwydatnia. **Lenin zarzuca Trockiemu nieudolność w prowadzeniu administracyi wojskowej** z powodu ostatnich niepowodzeń na południu Rosyi, szczególnie zaś z powodu zajęcia Carycyna nad Wołgą, przez wojska Denikina. **Niepowodzeniom tym przeciwstawia Trocki brane na karb własnych jego zasług powodzenia bolszewików na Litwie i w Galicyi.** (Z motywów obrony Trockiego wynika niezbicie, że **Ukraińcy galicyjscy operują przeciw Polakom pod patronatem Trockiego** — przyp. Red.).

Rozbitki armii ukraińskiej pod komendą bolszewików.

Lwów. (Telef.). Korespondent wojenny „Gazety Wieczornej" donosi: Napór wojsk bolszewickich wzmógł się do tego stopnia, **że zajęły one powtórnie silnie obwarowany Kamieniec Podolski.** Z kwatery gł. gen. Iwaszkiewicza donosi korespondent „Gazety Wieczornej": Z zeznań jeńców ukraińskich okazuje się, że po ostatnich klęskach, zadanych wojskom ukraińskim, **rozbitki armii galicyjsko-ukraińskiej poddały się pod dowództwo komendantów bolszewickich, przybyłych z Rosyi.**

Amerykanie gotowi do wymarszu na Gór. Śląsk

Wrocław. (PAT) Komisya rozjemcza zawiadamia stowarzyszenie robotników górnośląskich, że wojska amerykańskie są już gotowe do wymarszu i **zajmą obszar, na którym będzie się odbywać plebiscyt.**

Stan oblężenia na Pomorzu.

Berlin (W. tel. wł.). Ze względu na groźny strajk, rząd berliński zawiesił nad większą częścią Pomorza stan oblężenia.

Wielkie naprężenie między Paderewskim a Dmowskim?

Warszawa, (Telef.). Korespondent paryski „Przeglądu Wieczornego" donosi, że **nieporozumienie, jakie zakradło się w stosunki między Dmowskim a Paderewskim zaostrza się z dnia na dzień.** Dziś jest on już **tak naprężony, że lada dzień należy się spodziewać wybuchu.** Z blizkiego otoczenia Dmowskiego zapewniono korespondenta, że **praca nad zbliżeniem Dmowskiego do naczelnika państwa wydaje pewne owoce,** możliwe jest, że to zbliżenie da się niebawem osiągnąć, natomiast **nie można nawet myśleć o zbliżeniu Dmowskiego do Paderewskiego, tak wielkie są różnice zdań tych dwóch mężów. Obaj delegaci polscy wracają niebawem do Warszawy.**

Król angielski przeciw stawieniu Wilhelma przed sąd.

Bazylea, (W. tel. wł.). „Press Information" donosi z Londynu: W sprawie wydania ex-cesarza Wilhelma król angielski Jerzy przesłał pismo do Lloyd Georgea. Również kilku lordów i pewien wpływowy krewny króla, który jest również spokrewniony z niemiecką rodziną cesarską, zwróciło się do kompetentnych miejsc, by skłonić **koalicyę do zrzeczenia się warunku wydania Wilhelma.**

Kopenhaga (W. tel. wł.). Według doniesienia z Londynu, potwierdza się wiadomość, że **niemieckiego excesarza będzie sądził trybunał londyński, złożony z trzech najwyższych angielskich funkcyonaryuszy sądowych.** W Londynie panuje przekonanie, że **proces rozpocznie się najwcześniej we wrześniu. Trybunał holenderski w Utrechcie otrzymał już od rządów koalicyi polecenie przygotowania aktu w sprawie wydania Wilhelma.** Prawdopodobnie **Wilhelm zostanie wezwany do stawienia się przed trybunałem,** przy równoczesnem wysłuchaniu obrońcy. Następnie trybunał w Utrechcie prześle w przeciągu dni 14 sprawozdanie ministerstwu sprawiedliwości. Na podstawie tego sprawozdania **rząd holenderski powećmie decyzyę** co do wydania koalicyi Wilhelma.



Rycina powyższa przedstawia na podstawie informacyi, zawartych w pismach francuskich — szalony wzrost ceny pereł. Jeśli podkreślimy, że w czasach przedwojennych 1 frank równał się mniej więcej jednej koronie, a teraz przedstawia kilkakrotnie większą wartość, uświadomimy sobie dopiero, do jak zawrotnych wyżyn doszła u nas drożyzna klejnotów.

Czy dać ziemię rolnikom -- czy rolników ziemi?

(Z ROZMÓW NA CZASIE).

Kraków, 16 lipca.

Aktualnością jest dziś reforma rolna. Interesuje ona małorolnych, wielką własność i **bezrolnych wszelkich kategoryi, a jest ich przecież najwięcej w miastach.**

Oto jeden z nich taki wysnuwa wniosek w rozmowie z innym paryasem naszych czasów, tj. zarobkującym inteligentem:

„Nareszcie się człowiek dorwie własnego kawałka ziemi i to nie po paskarskiej cenie".

„Pan? **Alboż pan jest włościaninem?"**

„Mój panie, czyliż w republice mamy się jeszcze dzielić na stany? Alboż szlachcic, mieszczanin, czy chłop nie są sobie równi?"

„Zapewne. ale przyzna Pan, **że rola winna należeć do rolników?"**

„Raczej do tych, którzy ją uprawiają i dobrze uprawiają. Kogóż bo u nas nazywa się rolnikiem? Nie tego, kto się uczył rolnictwa, lecz kto się nie nauczył niczego innego. Czyż pan sądzi istotnie, **że wykształcenie średnie lub uniwersyteckie jest tak ważną przeszkodą do hodowania zwierząt i uprawy roślin? Ja myślę, że nie".**

„ Otóż ono niema nic wspólnego z rolnictwem, nie jest chyba pomocą, a słuszne przecież oddać ziemię w rękę tych, co z niej żyją".

„Co z niej żyją? Na to się dziś nikt nie zgadza, boć i właściciele ordynacyi z ziemi żyją. Co zaś do wykształcenia, to mylisz się pan sądząc, że ono może być postawione na równi z zupełnem nieuctwem nawet, gdy rozwija się na roli, a wykształcenie w mieście. Znam rejenta, który nabył 50 morgów nieużytków, a jednak nie zaniedbując swej kancelaryi w ciągu kilku lat zamienił lotne piaski w kwitnący ogród. Żaden z jego sąsiadów włościan nie byłby tego dokazał i żaden pewno nie zgodziłby się wziąć tego kawałka ziemi z rąk urzędu kolonizacyjnego".

„Ale tu przecież chodzi o osadzenie na roli całej masy ludności bezrolnej, robotników wędrownych, służby folwarcznej. Obdarzenie rolą rejentów, lekarzy i adwokatów nie rozwiąże sprawy rolnej".

„Tak jest, ale **rozwiązanie sprawy rolnej nie rozwiąże sprawy rolnictwa.** To są rzeczy cał-

kiem różne, nawet przeciwstawne niekiedy".

„Nie rozumiem"...

„Postaram się tedy wytłumaczyć: **W ciągu obecnej wojny rolnictwo w Polsce upadło;** zmniejszył się obszar roli uprawnej i zmniejszyła się jej wydajność. **Rolnicy natomiast się zbogacili**, zbogacili się drobni i wielcy posiadacze. Dorobili się kosztem zniszczenia wsi i wygłodzenia miast. Nie zbogacili się robotnicy rolni, o ile nie byli wynagradzani w naturze, bo i ci którzy hodowali drób i świnie robili wcale nie złe interesy, a tem więcej ci, co pędzili potajemnie wódkę".

„Tego przecież nie robiła służba folwarczna, bo i z czego?"

„Zdarzało się, że i służba folwarczna, a z czego, to jej sekret. Ale zgadzam się, że to wyjątki nie wchodzące w regułę. Wobec tego jednak, że tak się stosunki ułożyły, **najpilniejszą rzeczą w Polsce jest ożywić i dźwignąć to, co przez wojnę upadło: rolnictwo, przemysł, roboczą pracę. Zbawienną będzie każda reforma, która będzie podnietą do pracy i zwiększy jej wydajność.** Tylko pod tym warunkiem okaże się pożyteczną reforma rolna".

„Będzie tak niewątpliwie. Przecież każdy chętniej będzie pracował na swojem, niż na cudzem. Zresztą na ogół chłopi już na cudzem pracować nie chcą. Przyznasz pan, że strajki rolne są zabójcze dla rolnictwa, a reforma rolna kres im położy".

„Gdy się zrealizuje w pełni, niewątpliwie; ale kiedy to nastąpi? Ile czasu potrzeba na to, by ziemię, przeznaczoną do parcelacyi zmierzyć, podzielić, uregulować hypoteki? Toż to się rozciągnie na lata! **W ciągu tego czasu olbrzymia większość roników będzie pracowała na cudzem lub nie pracowała wcale. Dzisiejszy właściciel** nie zechce w ziemię łożyć, bo ona już nie jego; **jutrzejszy, bo jeszcze nie jego.** W ciągu całego tego czasu **musimy mieć niedobór produktów rolnych i drożyznę w miastach".** Ja się tego nie boję. Polska jako kraj rolniczy zawsze się wyżywi. Przekonaliśmy się, że żywiła miasteczka austryackie i niemieckie, które zaznały prawdziwego głodu dopiero, gdy zostały od niej odcięte".

„Tymczasem ją żywi Ameryka. **Nie wiem jednak, dlaczego nazywamy Polskę krajem rolniczym.** Tu znowu to samo, co z rolnikami. **Nie ten kraj jest rolniczym, który nie ma miast i przemysłu, lecz ten, w którym rolnictwo stoi wysoko i jest podstawą bogactwa krajowego.** Belgia jest krajem rolniczym w wyższym stopniu niż Polska, a jest zarazem przemysłowym. Rosya była o tyle krajem rolniczym, że wywoziła zboże; ale rolnictwo w niej stało tak nisko, że nie mogła niem wyżywić swej własnej ludności, a w czarnoziemnych guberniach centralnych chronicznie zjawiały się klęski głodowe. Tak samo zresztą jak w Indyach wschodnich i wszędzie tam, gdzie gospodarstwo prowadzi przyroda sama, nie człowiek".

„Pan się obawia, że w Polsce po reformie agrarnej gospodarować będzie sama przyroda?"

„Bardzo się obawiam i dla tego **chciałbym tę reformę uzupełnić odwracając jej podstawę. Nie rolnikom ziemię, lecz ziemi dać trzeba rolników.** Kto chce trzymać rolę, musi się nauczyć **gospodarować na niej.** Inaczej Polska nigdy **krajem rolniczym nie będzie".** R—r.

Ważne narady polsko-czeskie w Krakowie.

Delegaci czescy przyjeżdżają dziś do Krakowa.

Kraków, 16 lipca.

W myśl uchwały najwyższej rady sojuszniczej w Paryżu, ma być kwestya sporu polsko-czeskiego rozwiązana możliwie szybko przez reprezentacye obu narodów. **Ważne te narady odbędą się w Krakowie, nie zaś, jak pierwotnie być miało, w Pradze,** co dla nas uznać należy za bezwarunkowo korzystne. **W dniu dzisiejszym przybędzie do Krakowa delegacya czeska, złożona z kilkunastu osób,** dla których władze nasze postarały się o możliwe w obecnych ciężkich warunkach pomieszczenie. **Narady będą się toczyły w gmachu Krzysztoforów i w hotelu Krakowskim, skąd władze polskie przeniosły się, jak wiadomo, do Lwowa.** Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych przybył w tej sprawie do Krakowa szef sekcyi, **dr. Okęcki.**

Jak długo będą trwały narady, — trudno na razie przewidzieć, w każdym razie toczyć się będą w możliwie szybkiem tempie, przygotowane do pewnego stopnia przez układy wstępne, prowadzone przez prezydenta ministrów **Paderewskiego** i czeskiego polityka **Benesza.**

Zaznaczyć należy, że ton prasy czeskiej w ostatnich czasach stał się przeciw nam znacznie mniej agresywny. Zdaje się, że **Czesi doszli do przekonania, iż sprawa tylko w drodze rozumnej ugody z Polską może być rozwiązana.**

Jest rzeczą wysoce pożądaną, ażeby publiczność nasza zachowywała się wobec delegatów czeskich z godnością i z taktem i by wobec posłów postępowała w myśl kulturalnych tradycyi narodu polskiego.

O Spisz i Orawę.

Spór czesko-polski zdaje się zbliżać ku definitywnemu rozwiązaniu. Nie spór raczej, ale usunięcie krzywdy polskiej ze strony Czechów, którzy w pełnem bezprawiu i korzystając z trudnego położenia Polski, zagarnęli jej rdzennie polskie prowincye.

Jako członek organizacyi Obrony Kresów Południowych, raz jeszcze zabrać chcę głos w sprawie Spisza, Orawy, Czacańskiego i Podhala: stwierdzić należy przedewszystkiem, że podeptanie prawa własności niepodległego Państwa Polskiego, nieuszanowanie jego woli do odzyskania z pod okupacyi czeskiej i wejścia w posiadanie Spisza, Orawy i Czacańskiego, byłoby zaprzeczeniem zasadzie niepodległości państw, jest nie do pomyślenia. Dalsza okupacya czeska przez samych Czechów wyraźnie do roku 1918 uważanych za polskie ziem, nicestwiłaby powagę państwa polskiego, stwarzałaby precedens dla innych państw ościennych, trwałaby jako stopień do wszelkiego dalszego bezprawia wobec Polski. I podkreślam tu wyraźnie, że dzień, w którym by zagarnięte przez Czechów ziemie polskie graniczne przyznano Czechom, winien być pierwszym dniem irredenty polskiej, pierwszym dniem szukania wszelkiego sposobu, aby ziemie te napowrót Czechom odebrać, gdyż w grę wchodzi tu nie tylko poczucie wspólności narodowej, ale całe **prawo polskie!**

Ziemie te, jak to już wielostronnie starały się organizacye obrony kresów południowych, Towarzystwo Tatrzańskie i Narodowy Komitet Spisko-Orawski podnieść, nie są ziemią gór i pustek: są to ziemie okolicami urodzajne, posiadające cenne źródła lecznicze, posiadające skarby mineralne, bogactwo drzewne, przedstawiające znakomity teren do uprzemysłowienia we właściwych kierunkach, posiadające pierwszorzędne dla Polski miejsca klimatyczne, niczem u nas nie zastąpione, wreszcie będące osłoną strategiczną ziem granicznie wewnętrznych, Żywieckiej, Nowotarskiej, Sądeckiej. Bez tych ziem, tych przedmurz, ziemia Nowotarska wraz z jej częścią Tatr jest zdana wprost na łaskę i niełaskę sąsiada, inne ziemie zagrożone.

Wiemy zresztą, do czego dążyli Czesi: **do podania sobie ręki przez Łemkowszczyznę z Rusinami, przez Rusinów z Rosyanami — a ofiarą** miała być Polska.

Reasumując raz jeszcze te dane konieczności zepchnięcia okupacyi czeskiej z ziem Spisza, Orawy i Czacańskiego, wzywam, w razie ustąpienia z nich Czechów dobrowolnego, — do najenergiczniejszego zajęcia się temi od półtorasta lat odłączonemi od Polski ziemiami — wzywam, w razie nieprzyznania ich Polsce, do najpotężniejszej akcyi zdobycia u tamtejszej, zaniedbanej ludności, ducha polskiego, aby każda godzina przybliżała nas do stanowczej i pewnej ponownej o nie rozprawy. Całość, powaga, prawo, honor Polski: wszystko tu w grę wchodzi, a nadewszystko wchodzi w grę jej bezpieczeństwo.

Uczyńmy wszystko, aby nam Spisz, Orawę i Czacańskie przyznano!

Kraków, 15 lipca.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

Brutalne rządy Rumunów w Siedmiogrodzie.

Rumuni zburzyli pomnik gen. Bema.

Kraków, 16 lipca.

Od dłuższego już czasu przynoszą nasze pisma niepokojące wiadomości o zachowaniu się Rumunów w okupowanej przez nich chwilowo części Galicyi wschodniej. Prócz politycznych, niesłychanych zresztą błędów, jak forytowanie Rusinów, dają się oni we znaki tamtejszej ludności swą bezwzględnością i brutalnością.

Wszystko atoli, co o Galicyi wschodniej słyszymy, blednie wobec opisu, otrzymanego przez dzienniki krakowskie o gospodarce Rumunów w Siedmiogrodzie.

Oto co piszą ostatni internowani, uwolnieni dopiero w lutym r. b. (!) z obozu internowanych w Maros-Vasarhely: opowiadają, iż w mieście tem władze rumuńskie, po zajęciu Siedmiogrodu, **zburzyły pomnik gen. Bema.**

Śliczny ten pomnik wyobrażał naszego wodza

Kraków na drodze do wielkiego miasta.

NOWE TEATRY.

Przed wojną Kraków zwany był wprawdzie „polskiemi Atenami" i „polskim Rzymem" — ale obok tego nosił także po cichu mniej pochlebną nazwę prowincyonalnej „Pipidówki" i uważano go za jedno z najnudniejszych miast. — W Krakowie nie można się zabawić... W Krakowie nie ma gdzie pójść... — tak twierdzili goście, odwiedzający gród podwawelski.

Istotnie życie toczyło się w naszem mieście dziwnie ospale, jednostajnie niby dni starego flegmatycznego emeryta.

Jedynie teatr miejski im. Słowackiego i teatr „ludowy" reprezentował u nas sztukę dramatyczną. Dopiero wzmożony podczas wojny ruch przyjezdnych, przemarsze armii, pobyt licznych rzesz uchodźców z Galicyi Wschodniej — wszystko to zmieniło jakoś fizyognomię miasta, ożywiło ją, urozmaiciło, przyspieszyło tempo i natężenie życia.

Objawiły się te zmiany bardzo wydatnie w ogromnem przepełnieniu miejsc rozrywki. Charakterystycznymi stały się owe „ogonki" przy kasach teatralnych i kin, mnożących się jak grzyby po deszczu.

Ten zmieniony stan rzeczy wytworzył atmosferę, sprzyjającą inicyatywie umysłów ruchliwych i przedsiębiorczych. Kraków zatęsknił do własnej opery, na scenie „Teatru Powszechnego" zyskała sobie prawo obywatelstwa operetka i rodzimy wodewil.

Dawał się wszakże uczuwać brak jakiegoś przybytku sztuki poświęconego specyalnie komedyi lekkiej, błyskotliwej satyrze, w ramach scenicznych, beztroskiemu humorowi krotochwili w dobrym guście. Obecnie dzięki inicyatywie prywatnej luka ta ma być wypełnioną. W Krakowie powstaje trzeci teatr prywatny, który na scenie swej uprawiać ma właśnie humor, satyrę, dowcip. Teatr „Bagatela", w jesieni mający otworzyć swe podwoje dla publiczności — poświęcony zostanie wyłącznie komedyi lekkiej, która atoli nic wspólnego mieć nie będzie z farsą płaską i niesmaczną; albowiem jak słychać nowa scena ma być utrzymaną na poziomie prawdziwie artystycznym. Pogłoski, które krążą wokół nowej imprezy teatralnej, pozwalają rokować jak najlepsze nadzieje odnośnie jej powodzenia...

Podobno dyrekcya zaangażowała wybitne siły dramatyczne i przygotowuje do wystawienia cały szereg pierwszorzędnych nowości komedyowych. Reżyseryę oddano w ręce pewne i niezawodne p. Noskowskiego chlubnie znanego artysty i reżysera m. Teatru im. Słowackiego.

Oprócz tego nowego komedyowego teatru ma powstać w Krakowie scena poświęcona wyłącznie operetce.. Chodzą też wieści, że projektowane jest utworzenie kabaretu artystycznego na wzór warszawskiego „Mirage'u" czy lwowskiej „Czwórki". Jeśliby te wszystkie zapowiedzi spełniły się, to ludzie pragnący kulturalnej rozrywki nie mieliby zaiste powodu do uskarżania się na nudy w Krakowie.

w pełnym uniformie generała brygady, ze szpicrutą w ręku i z twarzą zwróconą na wschód, co — jak objaśniają Madziarzy, — oznaczało, iż Bem wiecznie czuwać będzie, a Polska nigdy z Rosyą się nie pogodzi.

Na pomniku był napis węgierski: „Emelc a nemzet" (wzniósł naród).

Po powaleniu pomnika na ziemię (głowa odleciała) żołnierze rumuńscy szczuli psami głowę wielkiego obrońcy wolności.

Gdy miejscowi Polacy (jest ich kilkunastu z byłych internowanych) zwrócili żołnierzowi uwagę, że przecież Rumunia zawarła przymierze z Polską, nie należy więc poniewierać bohaterów polskich, żołdacy szyderczo odparli: **„To był pies, bo bronił Madziarów".** (Autentyczne słowa te słyszał pan Michalski, któremu po wielu szykanach ze strony władz rumuńskich, udało się przedostać do Krakowa.

Władze rumuńskie gnębią teraz miejscową ludność węgierską, biorąc odwet za dawne prześladowania ze strony rządu węgierskiego. **Gdy kto wyrazi się źle o Rumunach, otrzymuje chłostę. Jeżeli jest to kobieta, to podnoszą jej suknię i biją trzciną po nogach powyżej kolan. Mężczyzn rozbierają do naga, smagając ich do krwi i utraty przytomności.**

Trup w gazometrze.

Paryż, 15 lipca.

(?) Robotnicy gazowni w Dreux we Francyi, zabrawszy się do czyszczenia gazometru, znaleźli w głębi aparatu ciało byłego dostawcy gazowni, który zniknął w tajemniczy sposób od 18 września 1887 roku! Od tej daty dokonywano wprawdzie czyszczenia aparatu, obecności trupa jednak w nim nie stwierdzono. Rzecz charakterystyczna, że ciało owego nieszczęśliwca, jak również jego odzienie znaleziono w **zupełnie dobrym stanie.** Notes, znaleziony w kieszonce jego kamizelki, zawierał kilka notatek możliwych jeszcze do odczytania.

Schwytanie niebezpiecznych opryszków.

Szósty i siódmy wspólnik kradzieży w przemyskim sądzie polowym i 1 i pół milionowej kradzieży w Nowym Targu — aresztowany.

Przemyśl, 15 lipca.

Dnia 10 bm. aresztowano w Jarosławiu **pewnego człowieka pod fałszywem nazwiskiem Jana Moroza.** Moroz wykazał się na policyi w Jarosławiu legitymacyą pod tem samem nazwiskiem, jako maszynista kolejowy. Dla zbadania tożsamości owej osoby wyjechała osobna komisya, pod przewodnictwem agenta policyi przemyskiej, p. Horaka, z pomocnikiem Feldmanem Hermanem i plut. Czerniakiem. Po przeprowadzeniu śledztwa wykazało się, że **rzekomy Moroz jest poszukiwanym ptaszkiem Michałem Muchą, 6-tym wspólnikiem kradzieży w sądzie polowym w Przemyślu i kradzieży 1 i pół miliona koron w Nowym Targu.**

Nie był wprawdzie dotąd jeszcze karanym, ale ma wiele na sumieniu. Wiadomem jest, że Mucha był maszynistą kolejowym w Przemyślu,a z namowy kolegów wziął się do lepszego rzemiosła. **Siedząc w żandarmeryi polowej w Przemyślu uciekł z drugiego piętra rynną. Po raz drugi uciekł z garnizonu krakowskiego kanałem.** Zaraz na drugi dzień spotkał p. Feldmann pewnego jegomościa koło kasarni, p. Reisingera (Hiblera) i zapytał go o godność. Jegomość się obraził, ale gdy go p. Feldman zdołał upewnić, że jest również „Kindrem" wydało się, że pochodzi on z Krakowa, **nazywa się Malinowski Mieczysław i przyjechał do Przemyśla na „zarobek" w swojem słynnem rzemiośle.** — Zaczęli nazwzajem rozmowę o fachowcach; Malinowski prosił p. Feldmana, ażeby mu pokazał drogę do jednego z nich. P. Feldman powiedział, że on mieszka na ul. Dworskiego (gdzie znajduje się policya). Koło policyi zawołał p. Feldman dwóch obok stojących policyantów i kazał bandytę zaprowadzić do hotelu policyjnego. **Tak dostał się i 7-my spólnik do klatki.**

Wiec sędziów Małopolski.

KRZWDZĄCE STANOWISKO RZĄDU WOBEC SĘDZIÓW I PROKURATORÓW. — ŻĄDANIE POPRAWY BYTU. — W RAZIE ODMOWY SĘDZIOWIE NIE COFNĄ SIĘ PRZED NAJDALEJ IDĄCĄ KONSEKWENCYĄ.

Kraków, 16 lipca.

W dniu 13 bm. odbył się wiec sędziów i prokuratorów Małopolski w celu obmyślenia środków dla zapobieżenia wygłodzenia sędziów.

Wiec zaprotestował przeciw krzywdzącemu postępowaniu Rządu wobec sędziów i prokuratorów b. zaboru austr., a w szczególności przeciw krzywdzącemu i nieuzasadnionemu ostatniemu projektowi rządowemu przyznania nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych dla Królestwa Polsk. w markach, a dla Małopolski w koronach, bez uwzględnienia relacyi tych walut, niemniej i przeciw zgoła nieuzasadnionemu odwlekaniu zrównania płac sędziów i prokuratorów w Królestwie Polskiem, nie mającem żadnego związku z regulacyą waluty.

Sędziowie i prokuratorowie b. zaboru austr. żądają z całą stanowczością, aby Rząd w celu umożliwienia im egzystencyi: a) przeprowadził zrównanie płac sędziów i prokuratorów b. zaboru austr. z płacami obowiązującemi w Królestwie z ważnością od dnia 1 stycznia b. r. i zarządził wypłatę poborów w markach lub też w koronach w tej samej relacyi korony do marki, jak w Lubelskiem: b) zajął się aprowizacyą sędziów i prokuratorów, dostarczył im niezbędnej odzieży i obuwia, przystąpił do uregulowania dyet i kosztów podróży wedle projektu przedłożonego przez Związek sędziów.

Wiec oświadcza, że w razie niespełnienia powyższych żądań wysnuje jak najdalej idące konsekwencye, za które odpowiedzialność spadnie na Rząd. W celu przeprowadzenia powyższych żądań wysyła wiec swych delegatów do Rządu i do sejmu, i poleca im, aby w Warszawie tak dułο pozostali, aż postulaty te będą załatwione.

Wiec oczekuje załatwienia powyższych żądań **do 20 lipca b. r.** i odracza się na ten dzień o g. 11 rano, w celu zajęcia stanowiska w razie niespełnienia powyższych postulatów. Jako delegatów wybrano dra J. Andakiewicza i dra Bron. Markiewicza, którzy udadzą się do Warszawy i przedstawią powyższe postulaty także imieniem sędziów i prokuratorów lwowskiego okręgu apelacyjnego, stosownie do nadesłanego pełnomocnictwa. Na 20 lipca b. m. został zwołany także wiec sędziów we Lwowie.

Nowi bogacze.

„Bogactwo obowiązuje". — W Anglii a u nas.

Kraków, 16 lipca.

W Anglii, jak wszędzie, powstała kasta nowych bogaczy, a musi być liczna i wpływowa, skoro na szpaltach pism angielskich powstała nowa rubryka, wyłącznie im poświęcona, p. t.: **„Bogactwo obowiązuje".** W rubryce tej przypomina się wciąż nowym i starym bogaczom, że mają obowiązki względem kraju, że miłość kraju górować ma nad miłością grosza i t. p.

Stosowane są do nich **coraz to nowe wezwania do ofiarności na rzecz skarbu państwa, dobroczynności publicznej i t. p.**

Wezwania te skutkują, bo w Anglii opinia publiczna dużo może. Nowi bogacze zaczynają też rozumieć, że bogactwo obowiązuje i otwierają coraz hojniej świeżo wypchanej sakiewki i portfele, łożąc na cele publiczne.

A u nas? rzecz się ma wprost przeciwnie. **Cała ofiarność publiczna opiera się wyłącznie na warstwie najuboższej i najbardziej upośledzonej, jaką jest teraz miejska inteligencya.** Nowi bogacze strzegą się jak ognia złożenia najdrobniejszej ofiary na rzecz publiczną, a natomiast popierają się solidarnie między sobą, zakupując po najdroższych cenach jedwabie, aksamity, błyskotki, wydając często bezmyślnie grosz zebrany ludzkim wyzyskiem. W dniu uroczystości grunwaldzkiej, gdy zbierano na polskie dzieci włościańskie z Galicyi wschodniej, widzieliśmy gosposię z pod Krakowa, która kupowała sobie materyał na suknię po 400 koron za metr, a nie złożyła ani jednej korony na polskie dzieci, wyrzucone przez wroga z pod słomianych strzech.

Przykładów takich widzimy codzień krocie, a prócz egoizmu, działa tu i nieświadomość.

Czy nie przydałoby się i u nas otworzyć nową rubrykę **„Bogactwo obowiązuje"** i uświadamiać nowych bogaczy, jakie obowiązki wkładają na nich zmienione formy bytu.

Ręczne granaty i bomby gazowe w bitwie o wiśnie.

Kraków, 16 lipca.

(m-m) „Berliner Lokalanzeiger" podaje następującą wiadomość, charakterystyczną dla niemieckich „powojennych" stosunków drożyźnianych:

Wieś Gisbrunn koło Wuerzburga słynęła z dawna ze swych sadów wiśniowych, dających co roku obfity plon owoców. W tym roku wiśnie również dobrze obrodziły, ale mimo tego właściciele sadów wyznaczyli cenę 2 marki za funt. Liczni amatorzy wisien z miasta usiłowali naprzód perswazyą przekonać chłopów, że powinni zadowolić się skromniejszym zyskiem — w przeciwnym bowiem razie drzewa obierze się z owoców wbrew woli właścicieli.

Na takie dictum żądnych wisien mieszczuchów — chłopi odpowiedzieli strzałami z dubeltówek, nabitych śrutem. To ich prowokacyjne zachowanie wywołało formalną bitwę, w której mieszkańcy miasta odpowiedzieli na atak chłopów — rzucaniem granatów ręcznych i gazowych bomb. Wieś obsadzono, przyczem wielu właścicieli sadów odniosło dotkliwe obrażenia. Wiśnie zerwano z drzew, odważono i mieszczanie unieśli ze sobą swój łup wojenny, za który zresztą lojalnie przysłali chłopom pieniądze, obliczywszy naturalnie cenę według taryfy obowiązującej.

Urlop z więzienia — na wesele.

(m-m) Jak podają pisma berlińskie, w więzieniach tamtejszych weszło w modę udzielanie urlopów więźniom, którzy oczywiście nie są tak głupi, aby się dobrowolnie zgłaszać i urlop swój przedłużają dopóty, dopóki znowu nie wpadną w ręce władz bezpieczeństwa. Jeden tego rodzaju wypadek, który miał miejsce niedawno, przypomina zupełnie jakąś farsę kinową.

Niejaki Otto Warnicke, mający odsiedzieć dłuższą karę, dostał jednodniowy urlop, aby mógł poślubić swoją narzeczoną. Urzędnik więzienny, ubrany po weselnemu, towarzyszył panu młodemu na ślub. Po skończonej ceremonii zaślubin, rodzice panny młodej uprosili owego urzędnika, aby zezwolił na urządzenie skromnej uczty w pobliskiej restauracyi... Po deserze miano podać czarną kawę i likiery, ale kelner jakoś opóźniał się. Wówczas pan młody wstał i ze słowami:

— Muszę zobaczyć, gdzie się ten bałwan podziewa — wyszedł...

Wyszedł... zniknął i więcej już się nie pokazał. Urzędnik musiał powrócić bez swego „urlopnika", który zapewne postara się o to, aby mu policya nie zepsuła jego miodowego miesiąca.

NA MARGINESIE.

Męczennik „made in England" czyli kaiser przed trybunałem.

(?) Trybunał poprawczy. Badanie przestępców schwytanych na gorącym uczynku.

PREZYDENT: Jak brzmi pańskie nazwisko lub przezwisko?

KEISER: Wilhelm Hohenzollern.

PREZYDENT: Zawód?

KAISER: Były król Prus i cesarz Niemiec. Obecnie bez zajęcia.

PREZYDENT: Jesteś pan oskarżony, iż sprowokowałeś walkę w części Europy, która przybrała dość wielkie rozmiary, gdyż kosztowała życie z górą 25 milionów ludzi.

KAISER: Pozwalam sobie powiedzieć, że...

PREZYDENT: Milczeć! Mamy o panu niekorzystne informacye. Jest pan mącicielem spokoju, gwałcicielem. Lubisz pan teroryzować swych sąsiadów. Zorganizowałeś pan bandę apaszów, na czele których zamierzałeś stanowić prawo dla ludzi uczciwych. Stojący na straży pokoju mają twardy orzech do zgryzienia z twymi wspólnikami... Co się pana tyczy, to drapnąłeś w dobrym momencie. Oto są fakta. Wytłumacz się pan...

KAISER (rozkładając ogromny notatnik): Panowie, idzie tu o proces historyczny i ja...

PREZYDENT: Całkiem nie o to idzie. Co się tyczy historyi, to idzie tu tylko o historyę apaszów. Nie mamy czasu do stracenia... Mów pan o faktach!

* *
*

Tak oto wyobrażał sobie feljetonista paryskiego „Journala“, p. Clement Vautel, proces przeciw Wilhelmowi.

Żadnych — pisze — „mise en scene“. żadnych uroczystych rozpraw. żadnych dekoracyi: po 25 minutach badania — kończyć, osądzony.

Tymczasem — pisze z niezadowoleniem feljetonista paryski — przeciwnie, zamierza się ekscesarzowi dostarczyć okazyi do przedefilowania przed światem.. Więzienie La tour de Londres, lord — szef sprawiedliwości, trybunał międzynarodowy, rozprawy, komplikacye, szepty! Wilhelm będzie raz jeszcze mężem na świeczniku, tenorem swej epoki. Brak mu właśnie było tego od ośmiu miesięcy. Dzięki sprzymierzonym stanie się znów przez moment cesarzem.

A ponieważ, mimo wszystko, Wilhelm nie będzie powieszony — konopie, które winno mu posłużyć za krawat jeszcze nie zostało zasiane— przeto kaiser będzie miał także aureolę męczennika „made in England“.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

N. M. P. Szkap.	Środa
Wschód słońca 4·34	16
Zachód słońca 8·42	lipca
Długość dnia 16·01	

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Carmen“.

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Rodzina Furiosów“.

—o—

Deputacya ubogiej ludności u gen. Hallera.

Wczoraj przed południem **zjawiła się u gen. Hallera deputacya kobiet, które w imieniu najuboższej ludności prosiły generała o opiekę i pomoc.**

Ponieważ zażalenia kobiet oparte były na przedstawieniu konkretnych danych, co do zaopatrywania ludności **gen. Haller kazał spisać protokół zapewniając przybyłe kobiety o swej życzliwości i opiece ludności ubogiej.**

Jesteśmy przekonani, że głos generała Hallera odniesie pożądany skutek, zbudzi odnośne czynniki z letargowej śpiączki i bezradności.

—o—

Zgraja krakowskich lichwiarzy.

Paskarze i lichwiarze wszelkich kategoryi szaleją wokoło.

Kraków, 16 lipca.

(T) Tak jest, — paskarze szaleją wokoło bez hamulca. Ogólną pogardę i nienawiść, na jaką zasłużyli sobie w społeczeństwie owi lichwiarze, widać wszędzie, czy to w prasie, czy to w rozmowach potocznych.

Mimo wyroków i kar, mimo piętnowania, znajdują się jeszcze ciągle spodlone jednostki, które dla znikomego zysku narażają na hańbę siebie i najbliższą rodzinę, by jak ów Szekspirowski Shylok, zdobyć trochę mamony. Wykroiliby nawet z ciała swych odbiorców po kawale żywego „mięsa“, aby jeno mogli puścić go na pasek.

Na polecenie tutejszego urzędu walki z lichwą aresztowano onegdaj **sklepikarza Piotra Zajączkowskiego,** za uprawianie lichwy owocami. Zajączkowski sprzedawał w swym kramie przy ul. Stolarskiej truskawki (hurtownie) po 14 K za 1 kg., a czereśnie po 12 K, pomimo, że cena za truskawki jest 11 K, a za czereśnie 9 K za 1 kg.

Dalej aresztowano **sklepikarki Nowosielską, Bobrzecką, Zajkową,** wszystkie z ulicy Topolowej, zaś sklepikarki **Czajkowską, Madejską i Kleinową z ul. Długiej.** Sklepikarki te sprzedawały po lichwiarskich cenach artykuły spożywcze. — Najżarłoczniejsze hyeny paskarskie, to właśnie podobne sklepikarki i sklepikarze, którzy rujnują wprost podmiejską i uboższą ludność, dorabiając się na ich nędzy wielkich majątków.

Mamy nadzieję, że sama publiczność przyczyni się do tępienia tej plagi, donosząc o każdym wypadku urzędowi zwalczania lichwy.

Paskarstwo mleczne.

Właściciele ziemscy puszczają mleko na pasek.

Kraków, 16 lipca.

(T) Wszyscy w naszem mieście skarżą się na nadzwyczajną drożyznę mleka, którego ceny po sklepach i mleczarniach dochodzą do lichwiarskich naciągań. Urząd zwalczania lichwy wraz z Magistratem ogłosił cenę maksymalną mleka i produtów mlecznych, jednak rzadko kto z sprzedających trzyma się owej taryfy. Przekupki i sklepikarze tłumaczą się, że oni nie mogą sprzedawać tanio, gdyż przedewszystkiem producenci z pierwszej ręki pobierają za nabiał paskarskie ceny. I tak pan Maryan Woźniakowski obywatel z Biorkowa w Kongresówce sprzedaje mleko w Krakowie en gros po 2 korony 50 hal. za litr. Podobnie pewien właściciel dóbr z pod Krakowa sprzedaje en gros po 2 kor. 70 hal. za litr, a w swem mieszkaniu przy ul. Batorego 4 sprzedaje przychodzącym osobom po 3 kor. 20 hal.

Również p. Żeleński z Grotkowic sprzedaje mleko po wyższej cenie niż oznaczono w taryfie. Wobec takiej nadwyżki cen, nie można wymagać od kobiet wiejskich, a wreszcie przekupek, by sprzedawały mleko tak tanio.

Urząd zwalczania lichwy przy naczelnej komendzie Straży obywatelskiej donosi, że również Spółka mleczarska sprzedaje en gros tutejszym mleczarniom mleko po 3 kor. za litr. W razie zaś gdy która z mleczarń oświadczy, że nie może płacić tak wygórowanych cen, gdyż konsumenci nie godzą się na nadwyżkę, Spółka dostawy odmawia.

Podobno w Bierzanowie tamtejszy organista, niejaki Jamka również członek tamtejszego kółka rolniczego, agituje między tamtejszymi rolnikami, aby „mieszczanom“ sprzedali mleko po 3 kor.

Wobec takich stosunków jesteśmy przekonani, że Urząd zwalczania lichwy weźmie się energicznie do wszelkich paskarzy, a w pierwszym rzędzie do paskarzy mlecznych i położy kres panoszącej się lichwie.

„Martwe dusze“ warszawskiego wydziału zaopatrywania.

W Warszawie dla zdławienia lichwy mieszkaniowej podjęto przed dalszemi zarządzeniami spis mieszkań. Przy tej okazyi nagle ubyło stolicy kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, oczywiście fikcyjnych, takich, których jedynym objawem życia było pobieranie kart żywnościowych.

—o—

Czesi o stosunku swym do Rosyi i Polski.

P). Wychodzące w Paryżu czeskie pismo „Czecho-słowacka korespondencya“ kreśli następujący program czeskiej polityki zagranicznej:

Wszystko co rosyjskie — pisze — kochamy i zawsze będziemy się starali z narodem rosyjskim żyć w przyjaźni. Wobec Niemców będziemy przestrzegali poprawnej, lojalnej i uczciwej polityki. **Stosunek nasz do Polaków** musi się w ten sposób ułożyć, abyśmy pewnymi być mogli, że nam nietylko z tej strony żodne niegrozi niebezpieczeństwo, lecz także, że możemy liczyć na współpracę Polaków na polu kulturalnem i gospodarczem, przyczem musimy im zwrócić uwagę, że **oni więcej potrzebują porozumienia się i zgody z nami, niż my(!?)** Polska opinja publiczna ciągle jeszcze podnIecona nie umie spokojnie ocenić naszego do Polaków stosunku(?) **Każde zbyt pochopne zaznaczenie z naszej strony gotowości zbliżenia, uważają za narzucanie się** i dlatego jest rzeczą rozsądną i odpowiadającą naszej godności narodowej zachować się krytycznie i z rezerwą.

Tłumny napływ obcych do Paryża na uroczystości pokojowe.

P). Paryskie biuro bezpieczeństwa obliczyło, że liczba mieszkańców Paryża podniosła się z powodu tłumnego napływu obcych na uroczystości pokojowe do pięciu milionów.

—o—

Koalicya zapowiada ofenzywę przeciw Węgrom.

P). Rumuńskie biuro prasowe przynosi wiadomość, że koalicya podejmie ofenzywę przeciw Węgrom z końcem tego tygodnia. Źródła natomiast niemieckie podają, że Rada Pięciu, która zebrała się celem omówienia planu kampanii przeciw Węgrom nie powzięła żadnej decyzyi na skutek opinii marszałka Focha, który w sprawozdaniu radzie złożonem oświadczył, że armia węgierska jest doskonale uzbrojona i pod jednolitą komendą, podczas gdy wojska państw, którym powierzonoby ofenzywę przeciw Węgrom, wykazują pewne niedomagania, które pomyślny wynik kampanii czynią wątpliwym.

—o—

Senat amerykański i socyaliści francuscy przeciw traktatowi i lidze narodów.

P). Pisma angielskie informują, że 49 senatorów, a więc większa połowa senatu wypowiedziało się przeciw przyjęciu traktatu.

„L'Oeuvre“ notuje, że komisya wyznaczona dla zbadania kwestyi terytoryalnych i kolonialnych traktatu przyszła do przekonania, że traktat jest w sprzeczności z 14 punktami Wilsona, oraz z zasadami pokoju, które przyjęły rządy sprzymierzonych i socyaliści międzynarodowi.

—o—

Holandya zgodziła się wydać Wilhelma.

P). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi z Paryża, że rząd holenderski zezwolił na wydanie Wilhelma, które nastąpi w Hadze.

—o—

Kradzież szabli Napoleona w Berlinie.

P). „Berliner Tageblatt“ donosi, że z sali marszałkowskiej szkoły kadeckiej w Berlinie skradziono szablę Napoleona, ofiarowaną swego czasu przez Bluchera korpusowi kadetów. Kradzieży dokonano w dzień po spaleniu francuskich chorągwi.

—o—

Co wywołało rozruchy we Włoszech?

(?) Na pytanie to odpowiada włoska „Stampa“, która stwierdza, że lichwiarstwo żywnościowe, gromadzenie towarów w tajnych składach spowodowało we Włoszech rozruchy. Zaradzić złu zaś może jedynie, zdaniem wymienionego dziennika, wolny handel.

W Belgii zdewastowanej — pisze „Stampa“ — wolność handlu i przewozu, wprowadzona natychmiast po zakończeniu działań wojennych, sprowadziła **50-procentową zniżkę cen żywności i towarów.** We Włoszech płaci się **za kilo cukru 4 liry 65,** podczas gdy w Szwajcaryi kilo cukru kosztuje **1 fr. 28 c.,** chociaż Szwajcarya nie jest producentką cukru.

80.000 ton żywności dla Polski.

Warszawa. (Tel. wł. „Gońca Krak."). Do Gdańska nadeszło dla Polski **80.000 ton żywności z Francyi, Anglii i Ameryki.** Wyładowywanie tej żywności już się rozpoczęło. Żywność ta składa się **z mąki, mleka kondensowanego, tłuszczu, mięsa mrożonego, herbaty, kawy, czekolady. Transport odzieży używanej z Ameryki jest zapowiedziany na koniec bież mies.**

O jednolitą organizacyę rolników Małopolskich.

Tow. Rolnicze łączy się z Tow. Kółek rolniczych.

Kraków, 16 lipca

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Krakowie **narady, których wyniki będą dla społecznego i gospodarczego rozwoju kraju pierwszorzędnej wagi.**

Oto w gmachu Towarzystwa Rolniczego na pl. Szczepańskim zebrali się **delegaci Tow. Rolniczych z całej zachodniej Galicyi, by zastanowić się nad połączeniem z Towarzystwem Kółek rolniczych.** Idzie o to, by **zniknęły odrębne zrzeszenia wielkiej i małej własności** i by odtąd wspólnemi siłami pracować nad podniesieniem rolnictwa i obronę jego interesów.

Bardzo licznemu zebraniu przewodniczył **hr. Zdzisław Tarnowski,** który też zagaił obrady dłuższą mową **o silnych akcentach patryotycznych.**

Wobec nastroju zgromadzenia nie było wątpliwości, że projekt zjednoczenia się organizacyi wielkich i małych rolników zostanie przyjęty. Istotnie też spotkał się statut wspólnego zrzeszenia **z ogólnym aplauzem. przyjęto go jednogłośnie.**

Po przyjęciu projektu statutu przeprowadzono wybór Komisyi konstytuującej, która składać się ma z 20 członków dotychczasowego komitetu Tow. Roln. i z 20 członków zarządu Kółek Rolniczych. Komisya ta ma **przeprowadzić do końca b. r. likwidacyę obydwu organizacyi i zwołać ogólne zebranie delegatów obu towarzystw, na którem nastąpi wybór prezydyum i zarządu nowej zjednoczonej organizacyi.**

Narady skończyły się o godz. 3 po poł. Dziś o g. 9 rano rozpoczną się obrady Tow. Kółek Rolniczych na ten sam temat

---

W Szwajcaryi płaci się w pierwszorzędnej restauracyi **wyborny obiad 2 do 5 fr.** bez wina, podczas gdy we Włoszech za takiż obiad płaci się **15 do 20 lirów.**

Argentyna może Włochom dostarczyć mięsa mrożonego, które może być sprzedawane z dobrym nawet dochodem po **3 liry 50 do 4 lirów za kilo,** gdy tymczasem kilo mięsa we Włoszech kosztuje **7 do 12 lirów.**

Tę ranę rząd włoski leczy, tłumieniem wolności wymiany towarów i wolnej konkurencyi, wykluczaniem inicyatywy prywatnej i swą ingerencyą biurokratyczną — środkami, które ranę drożyźniana tylko zaogniają, doprowadzając kraj do krwawych drożyźnianych rozruchów.

—o—

Aresztowanie fabrykantów... milionów!

(?) W Marsylii aresztowano świeżo dwóch braci Celestin'ów, którzy w czasie wojny „zarobili" ni mniej ni więcej tylko 44 (wyraźnie czterdzieści cztery) miliony!

W jaki sposób im się to udało, wyjaśnia tę tajemnicę akt oskarżenia, który im zarzuca, że: 1) przy fabrykacyi gilz do granatów używali materyałów gorszej jakości, 2) dostarczali wojsku towary odrzucane już przez służbę przyjęć, 3) używali na własny użytek surowców, dostarczanych prze zpaństwo na potrzeby państwowe i 4) do osobistych robót używali żołnierzy, zwolnionych ze służby po to, aby zajęli się wyrobem materyałów i narzędzi wojennych.

—o—

PRZEGLĄD WOJSK GEN. HALLERA I ZAŁOGI KRAKOWSKIEJ. W środę 16 bm. o godz. 10 przed południem odbędzie ię na placu ćwiczeń na Błoniach przegląd wojsk gen. Hallera i całej załogi krakowskiej. Publiczność krakowska, dla której zachowano wolny dostęp w aleji, wiodącej wzdłuż parku Jordana, pospieszy niezawodnie tłumnie, by być świadkiem tej wojskowej rewii, w czasie której wystąpią zespolone dziarskie oddziały miejscowe wraz z pułkami, zorganizowanymi z naszych braci na obczyźnie pod egidą koalicyi.

(T) **OBCHÓD GRUNWALDZKI W SZPITALU ZAPASOWYM 8.** Ku uczczeniu 509 rocznicy grunwaldzkiej i francuskiego Święta Pokoju, odbyło się wczoraj w sali koncertowej Starego Teatru, staraniem Komendy Szpitala zapasowego 8, wieczór muzykalno-wokalny dla chorych i rannych żołnierzy. Okolicznościowe przemówienie wypowiedział z temperamentem znany literat prof. dr Józef Flach, poczem pianistka panna Zofia Rakiszówna odegrała Balladę as-dur Szopena i „Marzenie miłosne" Liszta, składając dowód nieprzeciętnego talentu i wysokiej kultury artystycznej. Artystka dramatyczna teatru miejskiego p. Jadwiga Gzylewska zadeklamowała z ogromną siłą uczucia i ekspresyą dramatyczną, utwory Konopnickiej i Ujejskiego, zaś czasowo w Krakowie bawiący znakomity śpiewak oper zagranicznych (Borytów) p. Romuald, Pobór, Rebczynski odśpiewał kilka pieśni Niewiadomskiego, Karłowicza i Galla, zdobywając huczne oklaski. Na zakończenie uroczystego wieczorku, wykonała orkiestra Hallerczyków z iście rycerskim tempem i werwą dwa utwory muzyczne, w końcu zaś Marsyliankę i hymn polski. — Była to jedna z tych wielu uroczystości wojskowych, która stała na prawdę na wysokim artystycznym poziomie.

RAUT NA CELE OŚWIATOWE ŻOŁNIERZA 13 P. P. Korpus oficerski 13 p. p. urządza w dniu 19 b. m. raut w salach kasyna wojskowego na cele oświatowe żołnierzy tegoż pułku. Potrzebę szerzenia oświaty wśród młodych żołnierzy, gnębionych dotychczas jarzmem zaborczem zrozumią szerokie koła społeczeństwa przez jak najliczniejszy udział w raucie. Na program złożą się: Koncert orkiestry 13 pp. oraz łaskawy współudział obu scen krakowskich. — Początek o godz. 9 wieczór. Zaproszenia wydaje gospodyni oficerska 13 p. p. koszary Sobieskiego, ul. Warszawska II piętro, budynek sztabowy.

Z OPERY. W czwartek 17 bm. „Cavaleria Rusticana" P. Mascagniego i „Pajace" R. Leoncavalla. — W pierwszej operze śpiewają: pp. Jaworzyńska, Łowczyński, Gallowa, Nowina, Jastrzębska. W drugiej operze wystąpią: pp. Gruszczyński, Mokrzycka, Palewicz-Golejewski, Janowski, Ludwig. W piątek 18 lipca „Madame Butterfly", w sobotę 19-go „Carmen".

P. JÓZEF KRAWCZYK, utalentowany basista, uczeń prof. Adama Ludwiga, znany z występów na koncertach ludowych, został w tych dniach zaangażowany do opery warszawsko-poznańskiej.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ POL. TOW. KRAJOZNAWCZEGO organizuje zbiorową wycieczkę w Gorce. Wyjazd z Krakowa w sobotę, 19 b. m. o godz. 10 wieczór do stacyi Lasek, skąd pieszo na Turbacz i przez Niedźwiedź i Porębę Wielką do stacyi Mszana Dolna na pociąg, przybywający do Krakowa w poniedziałek 21 bm. o godz. 8 i pół rano. — Wycieczkę prowadzi prof. L. Węgrzynowicz. Zgłoszenia i informacye w biurze Sekcyi Wycieczkowej P. T. K., ul. Jabłonowskich 12, I p., od godz. 1 do 2, do czwartku 17 b. m.

O WYJAZD DO AMERYKI. Otrzymujemy następujący komunikat: Komitet Pomocy żydów polskich w Krakowie zwrócił się do ambasady amerykańskiej z następującem pismem, w którem donosi, że w ostatnich czasach zgłasza się w biurze komitetu coraz większa ilość kobiet z dziećmi, których żywiciele przebywaja od wielu lat w Ameryce, z prośbą o umożliwienie im wyjazdu do Ameryki. Komitet zwraca się tedy do ambasadora St. Zjednoczonych z prośbą o podanie nam, czy i wśród jakich okoliczności wyjazd tychże osób do Ameryki byłby możliwy. Ambasada odpowiedziała obszernem pismem, w którem między innemi oświadcza: „Jeśli osoby odnosne mają zamiar wyjechać na podstawie paszportów amerykańskich, byłoby naturalnie nieodzownem zbadanie na podstawie dokumentów ich przynależności panstwowej amerykańskiej, a to przez dołączeni certyfikatu naturalizacyi męża oraz metryki ślubu. O ileby zaś nie były w możności wykazać swej amerykańskiej przynależności państwowej, musiałyby bezwzględnie postarać się o paszport polski. Dopóki normalne środki transportowe nie stoja do dyspozycyi, jest bezwzględnie niewłaściwem, by większa liczba kobiet wraz z dziećmi już obecnie wyjechała do Stanów Zjednoczonych".

„SEKCYA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM" Polsk. Związku Niewiast kat., udziela codziennie porady prawnej, pomocy doraźnej oraz wydaje w miarę możności zapomogi żołnierzom i inwalidom oraz ich rodzinom od 2 i pół do 4 i pół popoł. w biurze swojem ul. Franciszkańska l. 4, 2-gie podwórze. Sekcya prowadzi dwie herbaciarnie na dworcu dla przejeżdżających żołnierzy, a osobny Komitet Pań opiekuje się Schroniskiem dla inwalidów przy ul. Dolnych Młynów. Wobec licznych potrzeb Zarząd uprasza o składanie na cele Sekcyi datków i ofiar pod adr. skarbniczki hr. Mieroszowskiej, ul. Krupnicza l. 2. Koło Zw. Niew. kat. z Zatora złożyło na cele Sekcyi K 834.80.

(l) **LITOŚCI DLA ŚLEPCÓW!** W szpitalu garnizonowym przy końcu ul. Długiej znajduje pomieszczenie 240 żołnierzy polskich, którzy w czasie wojny dotknięci zostali najstraszniejszem ze wszystkich kalectw — ślepotą. Nieszczęśliwe ofiary wojny wiodą w murach szpitalnych żywot beznadziejnie smutny, pozostawieni samym sobie, rodzącej najczarniejsze myśli samotności, pozbawieni największej radości życia, jaką każdy z nas najbardziej choćby udręczony kłopotami, odczuwa, mogąc patrzeć w oczy złotemu słońcu, podziwiać cuda natury. Żołnierze nasi, którzy najdroższy swój skarb utracili w walce o niepodległość ojczyzny zasługują chyba na to, by szersze sfery zajęły się ich tak bardzo pożałowania godnym losem. A jednak do tej pory kilka zaledwie pań spieszy od czasu do czasu do szpitala, by odwiedzić nieszczęśliwców. A przecież obowiązkiem każdej Polki winno być poświęcenie choćby kilku chwil dziennie tym biedakom, aby dać im dostępną dla nich rozrywkę przez głośne czytanie, przechadzkę i t. p. Niechajże więc pomyślą o tem te wszystkie działaczki filantropijne i te ciche pracownice, które zawsze chętnie ofiarowują swój współudział każdej dobrej sprawie, niechaj starsze i młodsze podążą na ul. Długą, by rozerwać samotność ślepców i choć przelotny uśmiech wywołać na ich bladych, bezbrzeżnie smutnych twarzach.

TOWARZYSTWO GOSPODARCZEGO WYKSZTAŁCENIA KOBIET zaprowadza ewidencyę nauczycielek gospodarczych z powodu ich wielkiego zapotrzebowania; uprasza zatem wszystkie nauczycielki szkół gospodarczych i osoby wykwalifikowane, które pragną pracować w szkołach gospodarczych, aby w możliwie najkrótszym czasie zgłosiły się do Biura Towarzystwa: 1. Jakie mają wykształcenie ogólne? 2. Jakie przygotowanie fachowe (teoretyczne i praktyczne). 3. W jakich szkołach pracowały, względnie pracują? 4. Czy na rok przyszły już się zobowiązały i gdzie? — Pisemne, jasne i wyczerpujące odpowiedzi należy nadsyłać do biura T. G. W. K adres: Warszawa, ul. Bracka 5, II p.

NA WALNEM ZGROMADZENIU CZŁONKÓW SEKCYI WIOŚLARSKIEJ A. Z. S. z dnia 1 b. m. ukonstytuował się na lata 1919 i 1920 następujący wydział: przewodniczący dr Walery Goetel, zastępca Jan Gadomski, sekretarz Stanisław Ferens, skarbnik Tadeusz Wołkowski, naczelnik Przystani Tadeusz Dutkiewicz, gospodarz Zbigniew Langer, kierownik sportowy Stanisław Rudy; wydziałowi: Jętkiewiczówna Janina, Koperowa Marya, Porębska Helena, Szatkowski Henryk, Szeligowski Stanisław, Szumski Zygmunt, dr Walter Kazimierz. Komisya rewizyjna: inż. Afanasowicz Michał, dr Mostowski Włodzimierz, Anczyc Władysław.

KOMITET URZĄDZAJĄCY FESTYN w dniu 25 maja b. r. w Parku Krakowskim na dochód Koła krakowskiego Tow. Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem, poczuwa się do miłego obowiązku serdecznego podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się tak swą pracą, jak datkami do urządzenia festynu. Czysty dochód festynu, wraz ze składką, zainicyowany przez ks. rektora Sieniatyckiego, a wynoszący 870 koron, wyniósł 14.164 K 12 hal.

PORANEK POEMATÓW TANECZNYCH p. Janiny Dolińskiej (Niny Dolli), odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 11.30 rano w teatrze miejskim im. Słowackiego. W skład programu, tej pierwszej polskiej reformatorki tańca, wejdą utworą Paderewskiego, Chopina, Beethovena, Griega, Schuberta, Czajkowskiego i Mendelsohna.

Poranek odbędzie się pod protektoratem gen. Hallera, na rzecz żołnierza polskiego (fundusz oświatowy). Tylko niewielka część biletów będzie sprzedana publiczności, gdyż pokaźną liczbę miejsc zarezerwowali oficerowie francuscy i polscy sztabu Armii gen. Hallera, zainteresowani występem polskiej „Duncan", która składa w ofierze swój talent na cel tak szlacheny. W poranku wźmie udział, zupełnie bezintesownie, orkiestra operowa, dając tem dowód przyjaźni dla żołnierza polskiego.

ZARZĄD KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TOW. PEDAG. urządzi od 20 lipca br. 6 tygodniowy kurs informacyjny do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli szkół ludow., gdy zgłosi się przynajmniej 20 osób. Frekwentanci (tki) mogą liczyć na bezpłatne umieszczenie w Bursie naucz. — należy atoli przywieźć ze sobą pościel i siennik. Opłata za kurs wynosi 150 K. — Pożądane spieszne zgłoszenia do zarządu. Kraków ul. Kapucyńska 6.

SAMOWOLA, CZY ZA WIELKA GORLIWOSC? Wczoraj w godzinach popołudniowych, jak zwykle w dniu targowicy przybyło wiele gospodyń z okolic z nabiałem. Organa kontrolne, w tem delegaci z komitetu dla zwalczania lichwy kontrolowali ceny, starając się nie dopuścić do podbijania cen.

W tymże czasie „złapano" jedną z kobiet z kilkuletnim chłopcem, która miała około 30 sztuk jaj w koszyku. Kobieta ta jaj tych nie chciała sprzedać, tłómacząc się tem, iż chorego chłopca prowadzi do szpitala, a jajka te przeznaczone są dla niego. Nic nie pomogły prośby.

„Pan" kontrolujący „towar" skonfiskował, rozsprzedając go na miejscu wobec płaczącej i zrozpaczonej kobieciny.

Jakkolwiek jesteśmy za bezwzględną walką z lichwą, to jednak nie godzimy się na tego rodzaju zbytnią „gorliwość".

SROGIE UKARANIE PASKARKI. Agnieszka Piwowarczyk z Mogiły została zasądzoną przez sad pow. karny w Krakowie za sprzedaż 1 miarki żyta pewnej biednej kobiecie w cenie 50 K, na 4 tyg. aresztu i 10.000 K grzywny.

(T) **PODWÓJNE WŁAMANIE.** Aresztowano wczoraj Hermana Taubliewa, 27 l. z Kraśnika, który dwukrotnie włamał się do sklepu Stanisławy Migdałowej przy Wolnicy 4 i skradł raz 250 K, drugi raz 60 kor., przyczem ujęto go i oddano policyi.

(T) **KELNERZY HOTELU ROYAL PASKARZAMI.** Wczoraj urząd zwalczania lichwy dokonał rewizyi w mieszkaniach braci Leona i Bernarda Krauzów, kelnerów hotelu Royal, u których skonfiskowano 3 kgl. tytoniu, 10 pudełek damesów i 7 pudełek papierosów robionych, tównież 30 kg. kakao. Panowie ci tytoń i kakao puszczali na pasek.

(T) **KRADZIEŻ PORTFELU.** Aresztowano Mieczysława Kilanie, l. 29 i Bernarda Kruppa l. 26, obydwu ze Lwowa, którzy Stan. Grabowskiemu przy wsiadaniu do pociągu skradli portfel z 600 K.

(T) **LICHWA ZBOŻOWA.** Aresztowano wczoraj za lichwę zborzową Latak Maryę, l. 40, przekupkę, która sprzedawała fałszywą miarą żyto po 5 K 50 h za litr. Za to samo aresztowano Annę Sufczyńską i siostrę jej Józefę.

(T) **NOWA WSPANIAŁA WYSTAWA W „SALONIE SZTUKI".** W Salonie Sztuki, naprzeciw teatru, właściciel p. Poleński urządził nową wspaniałą wystawę pierwszorzędnych dzieł naszych artystów. Widzimy tam obrazy W. Kossaka, Fałata, Ajdukiewicza, Axentowicza, Stachiewicza, Stasiaka, Kotowskiego, Żelechowskiego, Popiela, Reyznera, Gibińskiego, Filipkiewicza i innych. — Dobór pierwszorzędnych dzieł, jak i zaaranżowane znakomicie całość wystawy, ściąga licznych a ciekawych widzów. Wstęp wolny.

(T) **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj w zamiarze samobójczym napiła się kwasu karbolowego nieznana jakaś służąca z ul. Szlak i upadła na bruk. Wezwane Pogotowie udzieliło jej pomocy i odwiozło ją do szpitala.

(l) **WYSTAWA NARODOWA W STRASBURGU.** Dnia 19 lipca otwartą zostanie w Strasburgu wystawa narodowa w obecności ministrów handlu i przemysłu, oświaty, aprowizacyi i robót publicznych. Prace przygotowawcze postępują w szybkiem tempie, a mieszkańcy Strasburga zabiegają z zapałem o to, by swym współziomkom z Francyi okazać wszystkie bogactwa i skarby, odzyskanych prowincyi.

(l) **ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA W ANGLII.** Przy okazyi święta Zwycięstwa, jakie obchodzić będzie Londyn w dniu 19 lipca, wojska angielskie złożą hołd żołnierzom, którzy polegli na polu chwały. Obok Westminsteru, Panteonu chwały narodowej Anglii, wzniesiony zostanie katafalk. Przy nim pełnić będzie służbę straż narodowa, a publiczność będzie mogła swobodnie oddać cześć bohaterom, co polegli w obronie ojczyzny.

SPROSTOWANIE. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że właściciele kantyny koszar Sobieskiego przy ul. Warszawskiej p. Ruszil, mimo czeskiego nazwiska, jest obywatelem polskim i z Polską ożeniony, wychowującym dzieci po polsku.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do notatki, zamieszczonej w num. 180 „Gońca" w korespondencyi z Krynicy, a donoszącej iż członkowie orkiestry zdrojowej pobierają po 50 K dziennie, otrzymujemy od kapelmistrza orkiestry p. Antoniego Wrońskiego sprostowanie, iż na jednego członka muzyki pobiera podpisany 40 K dziennie, musi kapelmistrz dopłacać z własnych funduszów 10 K.

Krwawe rozruchy we Włoszech.

Berlin (W. tel. wł.). Według doniesienia „Corriere della Sera", przyszło w okolicach Genui do nowych wykroczeń i starć, przyczem **było wielu zabitych i rannych.** Kilka grup demonstrantów, wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych, pociągnęło za miasto, chcąc **zaatakować właścicieli dóbr. Między demonstrantami a karabinierami przyszło do formalnej bitwy, w której uległy oddziały wojskowe.** Również według doniesień „Secolo", **przyszło i w Apulii do krwawych rozruchów.** Grupa demonstrujących **oblęgała hotel, w którym ukryli się członkowie rządu włoskiego.** Przywołano pomoc wojskową. Wywiązała się strzelanina, której ofiarą padło **7 zabitych i 40 ciężko rannych. W Wenecyi tłum demonstrantów przypuścił szturm do ratusza.** W wielu miejscowościach **zaprowadzono stan oblężenia.**

Zamach stanu na Węgrzech.

Praga PAT). Odnośnie do przyczyn ustąpienia naczelnego komendanta armii węgierskiej, Boehma, z Budapesztu donoszą urzędowo, że **Boehm i jego szef sztabu pułkownik Stremmfeld usiłowali przeprowadzić wojskową dyktaturę i obalić rząd Beli Kuhna. Plan został wykryty.** Stremmfelda miano przewieźć do sanatoryum dla umysłowo chorych. Podczas podróży do sanatoryum Stremmfeld zdołał uciec. — Przypuszczają, że znajduje się on we Wiedniu.

Pochód wojsk koalicyjnych na Budapeszt.

Wiedeń. (W. tel. wł.). Z Rotterdamu donoszą: „Times" donosi, że **koncentryczny atak przeciw Węgrom został rozpoczęty.** „Daily Mail" donosi: że **wojska koalicyjne, skoncentrowane przeciw Budapesztowi, liczą 60 tysięcy żołnierzy.** Ajencya Havasa donosi: że ruch na Dunaju koło Budapesztu został w niedzielę w obu kierunkach wstrzymany. Trzy czwarte obszaru Węgier zostało już przez wojska koalicyi obsadzone.

Morawska Ostrawa (PAT). „Wiener Tagblatt" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że budapeszteński rząd rad postanowił podjąć ofenzywę w Rumunii, a to w miarę możności **wcześniej, nim koalicya uskuteczni swój plan ataku na Węgry.** Myśl ofenzywy pochodzi od Beli Kuhna. Wszyscy komisarze ludowi zgodzili się na plan, oprócz komendanta Behma, który wskutek tego złożył swój urząd. **Atak armii czerwonej na Rumunię zostanie w najbliższych dniach podjęty.**

Rozprawa budżetowa w Sejmie.

Zagranica nie dała rządowi złota. — Reformy walutowej nie będzie.

Warszawa (telef.). Rozprawę budżetową na wtorkowem posiedzeniu Sejmu zagaił pan marszałek gorącem przemówieniem na cześć Francyi z racyi jej święta narodowego. Znamiennem i wybitnem w tej mowie było bardzo silne podkreślenie patryotyzmu Francuzów, **umiejących dla dobra ojczyzny zapominać o sporach partyjnych** i walczyć do upadłego, mocny akcent wdzięczności za wyzwolenie Polski, za przysłanie instruktorów wojskowych i zaopatrzenie Polski w materyał wojenny, **wyraźny zwrot nieufności względem Niemiec.** Podczas mowy pana marszałka zjawił się w łozy dyplomatów poseł francuski Pralon. Po mowie marszałka, posłowie, którzy wysłuchali mowy stojąco, **urządzili na cześć Francyi entuzyastyczne owacye.**

Mowa budżetowa ministra skarbu Karpińskiego, — nawiasem mówiąc, odczytał ją z przygotowanego manuskryptu, była pięknie wystylizowaną, lecz **nie wywarła na posłach głębszego wrażenia, chociaż pan Karpiński starał się właśnie pięknie wygłosić** pewne, moralizatorstwem przepełnione zdania. Natomiast należy podnieść z uznaniem **powiew optymizmu, zieją**cy **z wywodów ministra co do przyszłości gospodarczej państwa polskiego.** Lecz i tutaj **musiał się pan minister przyznać do zawodu w dziedzinie reformy walutowej. Rząd nie zdołał za granicą dostać złota i dlatego zamiast reformy waluty nastąpi tylko unifikacya znaków walutowych, odpowiadających marce niemieckiej. Ona więc zostanie pieniądzem w Polsce i nadal pod mianem złoty polski.**

Zamiast marki i korony — złoty polski.

Kurs korony i rubla oznaczy Sejm.

Warszawa (telef.). Komisya budżetowa obradowała wczoraj w sprawie nowego projektu walutowego. Minister skarbu wygłosił krótkie przemówienie, poczem szef sekcyi Fajans szczegółowo omówił zmiany zasady odstępującej od regulacyi waluty oraz ujednostajnienie waluty polskiej. Na podstawie jednolitej waluty **ma być marka zastąpiona w obiegu przez złotego, stanowiącego tę samą wartość, jednocześnie ma być zamieniona koro**na **i rubel na złote, po kursie, który oznaczy Sejm.** Rząd proponuje ze swej strony dzisiejszy kurs warszawski.

Poseł Diamand ponowił swój wniosek, postawiony w Sejmie, zgodny z projektem rządowym, a zaoszczędzający już dzisiaj wypuszczenia złotego na rynek. Obok obowiązkowych marek polskich pozostałaby, w myśl propozycyi pos. Diamanda, **korona ostemplowana na marki, w relacyi przez Sejm uchwalonej.** W ten sposób mogłaby Galicya jeszcze przez pewien czas używać mniejszej jednostki monetarnej, co ze względu na ceny ma doniosłe znaczenie. Wobec tego, że według rozstrzygnięcia ententy państwa, wchodzące w skład dawnej Austryi, winne są objąć jej dług państwowy, pożyczki wojenne i banknoty banku austro-węgierskiego w tych rozmiarach, w jakich te ostatnie znajdują się na terenie nowo powstałych państw, **wykup koron austryackich będzie spłatą długu, ciążące na całem państwie polskiem,** gdyby więc przyjąć za podstawę zamianę koron na złote po kursie warszawskim, **państwo zepchnęłoby zobowiązania swoje wyłącznie na obywateli Galicyi i byłej okupacyi austryackiej** podczas gdy Poznańskie, najbogatsza dzisiaj dzielnica, od tego ciężaru byłaby wolna.

Pos. dr. Natan Loewenstein **krytykował ostro plany reform, tyczące się Galicyi,** poczem doszedł do wniosku, że dzisiejsza relacya giełdowa z kursem — w znaczeniu finansowem — nic nie ma wspólnego.

Deficytowy budżet polski.

Warszawa. (Telef.). Z okazyi dysputy budżetowej w sejmie warto przypomnieć, że suma wydatków państwowych ustalona została na kwotę 2,593.584.563 mk. **Dochody zaś państwa na kwotę 563.630.863 mk. Niedobór zatem przenosi 2 miliardy.** Do sumy wyszczególnionych w budżecie wydatków **przychodzą jeszcze świeże żądania kredytowe, a mianowicie 51.100.000 mk.** dla ministeryum pracy, 1.783.430 mk. dla min. zdrowia publ. i 100.000 mk., dla min. oświaty. **Deficyt zatem wzrośnie jeszcze bardziej.**

Nowe ugrupowanie polityczne w Sejmie.

Warszawa. (Telef.). W Sejmie powstało **nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą narodowo-chrześcijański Klub robotniczy. Klub obejmuje 30 posłów,** z których jest 17 Poznańczyków, reszta zaś członków stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, albo związku ludowo-narodowego. Na czele klubu stoi Władysław Hertz, jego zastępcą jest poseł Gdyk. Jest rzeczą jasną, że nowy klub **nie jest czemś innem jak ekspozyturą związku ludowo-narodowego** i jako taki dotychczasowej fizyognomii politycznej Izby w niczem nie zmieni.

—o—

Przyjęcie posła angielskiego w Belwederze.

Warszawa PAT). Wczoraj poseł Wyndham wręczył nacz. państwa Piłsudskiemu listy uwierzytelniające króla angielskiego, przyczem wy-

głosił bardzo gorące w życzliwym dla Polski tonie utrzymane przemówienie. Piłsudski odpowiedział posłowi równie serdecznie, poczem pos. Wyndham wyjechał z Belwederu przy dźwiękach hymnu polskiego. Publiczność witała posła owacyjnie.

Przeniesienie urzędu patentowego do... Bydgoszczy.

Warszawa. (Telef.). Minister handlu i przemysłu Hącia, mimo protestu, ze strony społeczeństwa **pozwolił na przeniesienie do Bydgoszczy urzędu patentowego**, ponieważ dla powyższej instytucyi państwowej **rzekomo nie można było znaleźć lokalu.**

Deputacya urzędników stanisławowskich w Warszawie.

Warszawa (PAT). Wczoraj przybyła do Warszawy **deputacya urzędników ze Stanisławowa,** którzy przedstawili radzie ministrów memoryał, omawiający opłakane stosunki materyalne urzędników polskich we wschodniej części Małopolski, spowodowane tamtejszymi wypadkami. Klasa urzędnicza w Galicyi wschodniej znajduje się **wprost w stosunkach opłakanych i grozi jej zupełna ruina majątkowa.** Nie mogąc wybrnąć z tego nieszczęśliwego położenia, zwracają się funkcyonaryusze państwowi z Galicyi wschodniej, a w szczególności z miasta Stanisławowa, do rządu polskiego z prośbą o **przyznanie** im za czas od 1 listopada 1918 do 30 czerwca b. r. **podwójnych poborów służbowych wraz z dodatkami,** dalej proszą o szybką pomoc przez dowóz środków żywności, obuwia, ubrań i t. d., któreby mogli nabywać po cenach przystępnych. Wreszcie proszą o **stałe wyższe dodatki kresowe** od dnia 1 lipca b. r. aż do wyrównania cen targowych, ewentualnie do przywrócenia normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych.

Aresztowanie szpiega rosyjskiego pod Warszawą.

Warszawa. (Telef.). W lesie Mocińskim **aresztowano ukrywającego się tam byłego żandarma rosyjskiego, podejrzanego o szpiegostwo. Aresztowany odmówił wyjaśnień i nie chce podać także nazwiska.** Śledztwo w toku.

Petlura zdobył Winnicę, Grigorjew Chersoń.

Warszawa. (Telef.). Otrzymano tutaj wiadomości, że **wojska Petlury zdobyły Winnicę.** Równocześnie zaś ataman Gregorjew po zdobyciu Odessy, zajął Chersoń i Mikołajów.

Nowy sukces Denikina.

Warszawa. (Telef.). Armia jenerała Denikina **zdobyła ważny węzeł kolejowy Worożbę.**

Kołczak jeszcze nie uznany przez koalicyę.

Praga. (PAT) Amerykański ambasador w Japonii, Roland Morris, udał się dnia 9 lipca do Omska. **O ile jego sprawozdania, przeznaczone dla rządu amerykańskiego będą korzystne dla admirała Kołczaka, koalicya uzna oficyalnie Kołczaka i rząd omski.**

Socyaliści za utrzymaniem podziału Polski.

Berlin. (PAT) „Vorwaerts" zamieścił odezwę studentów niemieckich **z niemieckiej i austryackiej partyi socyalistycznej** do studentów wszystkich krajów, aby wysłali przedstawicieli na socyalistyczny zjazd studencki do Luzerny. Na zjeździe tym studenci niemieccy chcą **zaprotestować przeciw oddaniu Polsce Poznańskiego Śląska i Prus zachodnich.**

Przewrót w Bawaryi.

Praga. (PAT) „Deutsches Tageszeitung" donosi z Monachium, że **niezawiśli socyaliści przygotowują przewrót w Bawaryi.**

Wielkie przygotowania wojskowe Czechów.

Nauen (PAT). Wiedeńskie dzienniki donoszą, że **Czesi czynią wielkie przygotowania wojskowe na granicy Bawaryi.**

Konflikt Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

Wiedeń. (PAT). Według wiadomości z Waszyngtonu ma nastąpić bezpośrednio konflikt między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem. St. Zjednoczone prawdopodobnie zamierzają obsadzić **porty meksykańskie i część wnętrza kraju** do tego czasu, aż będzie życie i własność obywateli amerykańskich zagwarantowana i ustanowiony prawowity rząd meksykański.

Harakiri jako protest polityczny w Chinach.

Wiedeń. (PAT). Do „Timesa" piszą z Nowego Jorku: Prezydent Chin oświadczył deputacyi chińskich patryotów, że **Chiny podpiszą układ pokojowy. Następnie usiłowali różni członkowie deputacyi złożonej z kupców, nauczycieli i studentów jako protest przeciw przyznaniu Szantunga Japonii popełnić samobójstwo** wobecności prezydenta chińskiej republiki. **Zanim straż zdołała temu przeszkodzić trzech członków deputacyi zadało sobie ciężkie rany.**

Bójka komunistów z antysemitami w Wiedniu.

Praga. (PAT) Wczoraj odbyło się w Wiedniu **zgromadzenie związku antysemickiego,** na który przybyli również przywódcy komunistów wiedeńskich. Kiedy redaktor Sedlak wygłaszał antysemicką przemowę i wskazywał, że przywódcy bolszewizmu są przeważnie żydami, doszło do **awanantur i bójek między komunistami a antysemitami. Zebranie zostało przerwane.**

Socyaliści włoscy przeciw utworzeniu „sowietów".

Rzym. (PAT) Zakusy socyalistów włoskich utworzenia w Neapolu rad robotniczo-żołnierskich **udaremnił burmistrz miasta — sam socyalista — oraz ludność miasta.** Położenie w Neapolu jest naprężone.

Conan Doyle wywoływaczem duchów.

Kraków, 15 lipca.

Słynny powieściopisarz kryminalistyczny Conan Doyle ze zbliżeniem się sędziwego **wieku,** poszedł śladem tylu innych wielkich powieściopisarzy, wyrzekł się swej dotychczasowej twórczości i zwrócił się ku kontemplacyi religijno-mistycznej. Ostatnio miał w londyńskiej Queens Hall cykl odczytów z dziedziny spirytyzmu. Ostatnią swą konferencyę zakończył słowami: **„Istnieją już całe tomy dowodów i objaśnień zaświatowego życia.** Czy kościoły zechcą je uznać? Czy też nazwą je dziełem szatana? Cała nauka o życiu tamtego świata jest doktryną czystego altruizmu, służby dla ogółu i dla spraw najszlachetniejszych. Czy naukę taką nazwać można dziełem szatana?

Jest obecnie **360 kościołów spirytystycznych w Wielkiej Brytanii** i to samo już dowodzi ogromnego wzrostu ruchu spirytystycznego.

Pomiędzy dowodami, które mu ze wszech stron nadsyłają znajduje się **„dzienniczek ducha z zaświata",** dostarczony przez pewną damę amerykańską, która zapomocą automatycznego pisania komunikowała się przez długi czas z swym zmarłym synem. Pewnego razu opisał jej przybycie do sfer zaziemskich dziadka, który powitał zmarłą przed nim małżonkę słowami: „Wielki Boże, Ludwiko, jakaż to radość!" Następnego dnia po otrzymaniu tej wiadomości z zaświata, nadszedł list od córki z prowincyi, u której umarł dziadek. Pisała, że ostatnie słowa, które dziadek wyrzekł już w agonii, były: „Wielki Boże! Ludwiko, jakaż to radość!".

Jest więcej takich dowodów, że te same słowa były wyrzeczone równocześnie w tym i w tamtym świecie.

Artur Conan Doyle zapowiedział wkońcu, że wkrótce odbędzie się w „West End" odczyt z obrazami świetlnymi, które **zaznajomią widzów z budową ciała astralnego.** Prócz tego ujrzą obecni fotografię **Williama Crookes** (jednego z twórców nowoczesnego spirytyzmu), wraz z stojącym obok niego aniołem, który był częstym gościem w jego laboratoryum naukowem. **Crookes posiadał — wedle zapewnienia Conan Doyle'go — czterdzieści fotografii tego anioła.**

Muzyka i apetyt.

Pewien amerykański restaurator — jak zapewnia poważnie „Scientific" — przeprowadził dokładną statystykę wpływu muzyki na apetyt.

Wynik zapisków pomysłowego gospodarza jest nadzwyczajny: oto okazało się, że Wagner budzi wśród gości niezmierny popyt na **piwo.** tak, iż w czasie programu wagnerowskiego **wypijano stale pięć razy tyle piwa, jak zwykle.** W czasie wieczoru Mendelsona sprzedano zaledwie jedną kanapkę z szynką. Natomiast ogromne użycie wina sprowadzały utwory Straussa. Ilekroć muzyka rozpoczęła grę którego-kolwiek z jego walców, wprost opędzić się **nie można było zamówieniom flaszek szampana.** Chopin bardzo ujemnie wpływa na zapotrzebowanie grogu, a Rossini wywoływał masowe obstalunki słodyczy i owoców.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.